

## Rozdział 2

# Rzeki południowego kontynentu

**P**odczas bożonarodzeniowych ferii 1959 roku Charles Hapgood siedział w czytelni Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie i przeglądał wszystko, co miało związek z Antarktydą. Poszukiwania trwały przez kilka kolejnych tygodni, w czasie których Hapgood dosłownie utonął wśród stosu setek średniowiecznych map i szkiców.

Dowiedziałem się wielu zaskakujących rzeczy, znalazłem także wiele map przedstawiających południowy kontynent. Pewnego dnia zamarłem, odwróciwszy stronę starego atlasu. Spojrzałem na zachodnią półkulę przedstawioną na mapie francuskiego astronoma i kartografa Orontiusa Finaeusa z 1531 roku i od razu nabrałem pewności, że mam przed sobą autentyczną mapę, na której znajduje się także Antarktyda.

Zarys południowego lądu do złudzenia przypominał kształt Antarktydy znany ze współczesnych map. Biegun południowy zarysowany został we właściwym miejscu, prawie dokładnie w środku kontynentu. Góry na wybrzeżach przedstawiono tak jak liczne pasma odkryte niedawno na Antarktydzie. Byłem pewien, że mapa nie jest wytworem wyobraźni twórcy. Poszczególne pasma górskie zostały wyraźnie od siebie oddzielone, niektóre leżały bezpośrednio nad brzegiem oceanu, a inne nieco w głębi. Koryta rzek narysowano, oddając wiernie rzeczywistość. Oznacza to, iż wybrzeża nie były pokryte lodem, gdy rysowano oryginalną mapę. Jednak w głębi kontynentu nie zaznaczono ani rzek, ani gór, co sugeruje, że istniała tam już czapa lodowa.

Dokładne badania mapy Orontiusa Finaeusa, wykonane przez Hapgooda i doktora Richarda Strachana z Massachusetts Institute of Technology, potwierdziły, co następuje:

- ☆ Jest ona kompilacją kilku starszych map, sporządzonych według różnych rzutów kartograficznych.
- ☆ Przedstawia pewne obszary Antarktydy przed zlodowaceniem: Ziemię Królowej

Maud, Ziemię Enderby, Ziemię Wilkesa, Ziemię Wiktorii (u wschodnich wybrzeży Morza Rossa) oraz Ziemię Marii Byrd.

- ☆ Tak jak w przypadku mapy Piriego Reisa, ukształtowanie terenu oraz widoczne cechy fizyczne tych obszarów są przedstawione tak, jak na współczesnych mapach tych ziem pokrytych lodem.

Hapgood uznał, że mapa potwierdza „zaskakującą hipotezę, iż ludzie odwiedzali Antarktydę i być może zasiedlili ją w czasie, gdy większa część jej powierzchni – lub nawet cała – była wolna od lodu. Nie trzeba dodawać, że warunki takie istniały bardzo, bardzo dawno temu [...]. Cywilizacja twórców oryginalnych map źródłowych wykorzystanych przez Orontiusa Finaeusa musiała być świadkiem ocieplenia na półkuli południowej”.

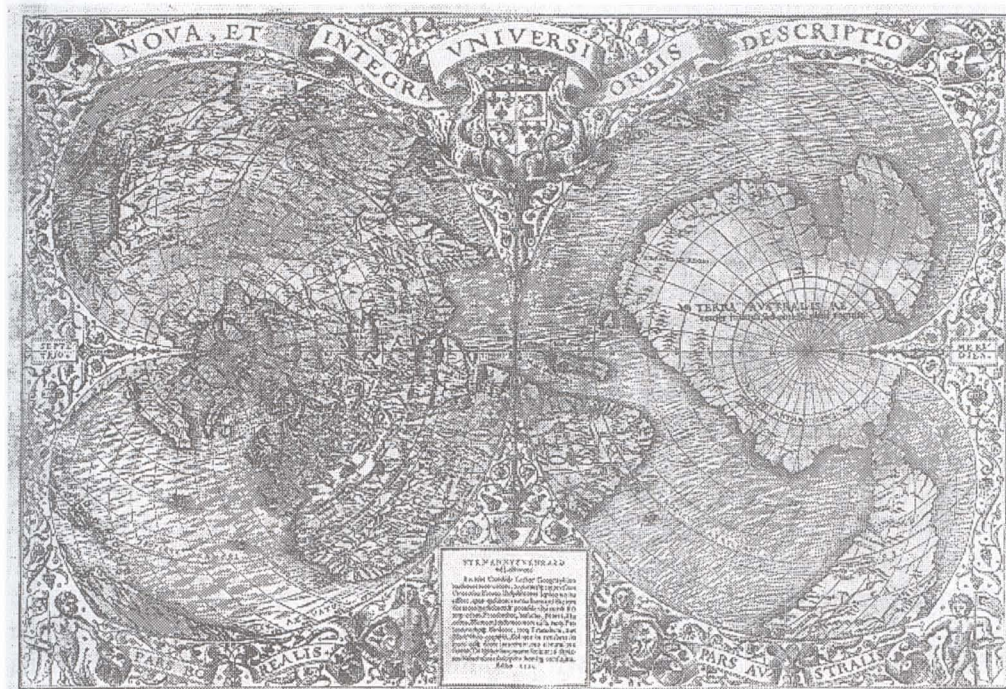
## Morze Rossa

Tezę taką potwierdza również sposób przedstawienia Morza Rossa na mapie Finaeusa. W miejscach, gdzie dziś olbrzymie lodowce Beardmore’a i Scotta wrzynają się w morze, na mapie z 1531 roku widać szerokie ujścia i zarysy biegu rzek. Cechy te wskazują jednoznacznie, iż w czasie, gdy sporządzano mapy, którymi posłużył się Orontius Fineaus, na Morzu Rossa i jego wybrzeżach nie było lodu. Znaczna część wnętrza kontynentu także musiała być wolna od lodu, aby mogły płynąć rzeki. Obecnie wybrzeża te, oraz obszary sąsiadujące z nimi od strony lądu, pokryte są półtorakilometrową warstwą lodu, na Morzu Rossa zaś znajduje się pływający na szelfie lód grubości ponad stu metrów”.

Takie przedstawienie Morza Rossa stanowi poważny dowód potwierdzający hipotezę, iż jakaś nieznana cywilizacja uwieczniła na mapie Antarktydę w okresie ocieplenia, które trwało do roku około 4000 przed naszą erą. Dodatkowym dowodem są odwierty wykonane przez wyprawę antarktyczną Byrda w 1949 roku, w czasie której pobrano próbki osadów z dna Morza Rossa. Okazało się, że dno morza układa się w wyraźne warstwy, odzwierciedlające odmienne warunki panujące w różnych epokach. Wyróżniono wówczas: „warstwę morsko-lodową gruboziarnistą”, „warstwę morsko-lodową średnią”, „warstwę morsko-lodową miękką”, etc. Jednak najbardziej zaskakującym odkryciem było to, że „niektóre warstwy uformowały się z drobnego, jednolitego osadu, jaki przynoszą ze sobą rzeki płynące z lądów leżących w klimacie umiarkowanym, czyli wolnym od lodu [...]”.

Za pomocą metody jonowej opracowanej przez doktora W. D. Urry’ego, wykorzystującej trzy różne pierwiastki radioaktywne obecne w wodzie morskiej, naukowcy z Carnegie Institute w Waszyngtonie ustalili ponad wszelką wątpliwość, iż na Antarktydzie rzeczywiście płynęły wielkie rzeki, tak jak pokazuje mapa Orontiusa Finaeusa. Było to około sześciu tysięcy lat temu. „Dopiero później na dnie Morza Rossa pojawił się osad typu lodowcowego [...]. Odwierty wskazują, iż wcześniej panowały tam ciepłe warunki klimatyczne”.





Mapa Orontiusa Finaeusa pokazująca Antarktydę wolną od lodu, z górami i rzekami

## Mercator i Buache

Mapy Piriego Reisa i Orontiusa Finaeusa pozwalają nam więc spojrzeć na Antarktydę, jakiej nie widział żaden kartograf żyjący w czasach historycznych. Wszelako te dwa dowody nie są wystarczające, byśmy uznali, że mamy do czynienia ze śladem zaginionej cywilizacji. Czy wobec tego wystarczyłyby trzy albo cztery, albo sześć takich map?

Czy usprawiedliwione i rozsądne jest dalsze ignorowanie implikacji historycznych wynikających z map najślawniejszego szesnastowiecznego kartografa, Gerarda Kremiera, znanego jako Mercator? Ten tajemniczy człowiek, twórca rzutu kartograficznego nazwanego jego imieniem, a stosowanego do dziś na większości map świata, odwiedził w 1563 roku Wielką Piramidę Cheopsa. Niestrudzony w badaniu osiągnięć starożytnej nauki, zdołał zgromadzić obszerną i różnorodną bibliotekę starych map źródłowych.

Mercator włączył mapę Orontiusa Finaeusa do swego *Atlasu* z 1569 roku; umieścił również Antarktydę na kilku mapach, wykonanych tego samego roku, na których można wyróżnić wiele szczegółów nie odkrytego jeszcze kontynentu: Przylądek Dart i Przylądek Herlachera na Ziemi Marii Byrd, Morze Amundsena, Wyspę Thurstona na Ziemi Ellswortha, Wyspy Fletchera na Morzu Bellinghause-na, Wyspę Aleksandra, Półwysep Antarktyczny, Morze Weddella, Przylądek Nor-

wegia, Góry Regula na Ziemi Królowej Maud (jako wyspy), Wybrzeże Księcia Haralda, Lodowiec Szelfowy Shirase'a jako ujście rzeki na Wybrzeżu Księcia Haralda, Wyspę Padda w Zatoce Lutzowa-Holma, oraz Wybrzeże Księcia Olafa na Ziemi Enderby. „Niektóre detale są lepiej rozpoznawalne niż na mapie Orontiusa Finaeusa – zauważa Hapgood. – Wydaje się oczywiste, iż Mercator dysponował mapami źródłowymi innymi niż te, z których korzystał Orontius Finaeus”.

Mercator nie był jedynym człowiekiem, który miał do nich dostęp.

Philippe Buache, osiemnastowieczny geograf i wydawca francuski, również opublikował mapę Antarktydy na długo przedtem, nim kontynent ów został oficjalnie „odkryty”. Niezwykle w mapie Buache'a jest to, że sprawia wrażenie sporządzonej na podstawie map źródłowych starszych, może nawet o tysiące lat od tych, z których korzystali Orontius Finaeus i Mercator. Buache przedstawia zadziwiająco dokładny obraz Antarktydy całkowicie wolnej od pokrywy lodowej. Jego mapa pokazuje topografię całego kontynentu, którą poznaliśmy dopiero w 1958 roku, nazwanym Międzynarodowym Rokiem Geograficznym, kiedy dokonano kompletnych badań sejsmicznych tego lądu.

Badania te potwierdziły wierność i dokładność mapy Antarktydy, którą Buache opublikował w roku 1737. Opierając się na zaginionych obecnie starożytnych źródłach, francuski uczony przedstawił południowy kontynent podzielony cieśniną morską na dwie części, leżące na wschód i zachód od linii wyznaczonej na obecnych masach przez Góry Transantarktyczne.

Cieśnina ta, łącząca morza Rossa, Weddella i Bellinghausena, istniałaby rzeczywiście, gdyby nie było tam lodu. Badanie sejsmograficzne z 1958 roku pokazuje, iż kontynent, wyglądający na mapach jak jednolita masa lądowa, w gruncie rzeczy jest archipelagiem dużych wysp, pomiędzy którymi zalega ponadkilometrowej grubości warstwa lodu, wystająca wysoko ponad poziom morza.

## Epoka kartografów

Wielu ortodoksyjnych geologów uważa, iż miliony lat temu, w tych wypełnionych obecnie lodem basenach znajdowała się woda. Jednocześnie sądzi się, że w tak odległych czasach nie istniały jeszcze istoty rozumne, nie mówiąc o takich, które zdolne byłyby do wykonania map Antarktydy. Jednak mapa Buache'a w zestawieniu z odkryciami wyprawy z 1958 roku zdaje się dowodzić, iż ktoś rzeczywiście zbadał te tereny w czasach, gdy nie było tam lodu. Naukowcy stanęli więc wobec dwu wykluczających się twierdzeń.

Które jest prawdziwe?

Jeżeli pójdziemy za głosem akademickich geologów i przyjmiemy, że od czasu, gdy Antarktyda była wolna od lodu, minęły miliony lat, odrzucimy całą teorię ewolucji człowieka, zapoczątkowaną przez Darwina i kontynuowaną przez pokolenia wielkich naukowców. Wydaje się to całkowicie nieprawdopodobne: niezliczone skamieliny świadczą aż nazbyt dobitnie, że miliony lat temu na ziemi istnieli





Mapa Mercatora pokazująca góry Antarktydy i rzeki skute lodem

prymitywni przodkowie człowieka, niezdolni do tak skomplikowanych intelektualnie zadań jak kreślenie map.

Czy mamy zatem przyjąć tezę o interwencji kartografów z kosmosu, krążących wokół naszej planety w swoich statkach? Czy to ich dziełem są te doskonałe mapy Antarktydy? A może powinniśmy raczej rozważyć hipotezę Hapgooda mówiącą o uskoku skorupy ziemskiej, która wyjaśnia, dlaczego piętnaście tysięcy lat temu na Antarktydzie nie było lodu?

Czy jest możliwe, że około trzynastu tysięcy lat przed naszą erą jakaś ludzka cywilizacja osiągnęła poziom rozwoju wystarczający do sporządzenia map Antarktydy, a później zniknęła? A jeżeli tak, to kiedy zniknęła?

Z map Piriego Reisa, Orontiusa Finaeusa, Mercatora i Buache'a płynie bardzo wyraźny, choć zadziwiający wniosek, że Antarktyda została zbadana wielokrotnie w ciągu kilku tysięcy lat, gdy lodowiec sięgał coraz dalej ku wybrzeżom lądu, z każdym tysiącleciem obejmując coraz większe jego przestrzenie, lecz – aż do około czwartego tysiąclecia przed naszą erą – nie pochłaniając brzegów. Mapy źródłowe wykorzystane przez Piriego Reisa i Mercatora musiały zatem powstać pod koniec tego okresu, gdy tylko wybrzeża pozostały wolne od lodu; mapy Orontiusa Finaeusa sporządzono prawdopodobnie znacznie wcześniej, gdy czapa lodowa obejmowała tylko środek kontynentu; mapy zaś, z których korzystał Buache, musiały powstać jeszcze wcześniej (około trzynastu tysięcy lat przed naszą erą), gdy na Antarktydzie w ogóle nie było lodu.

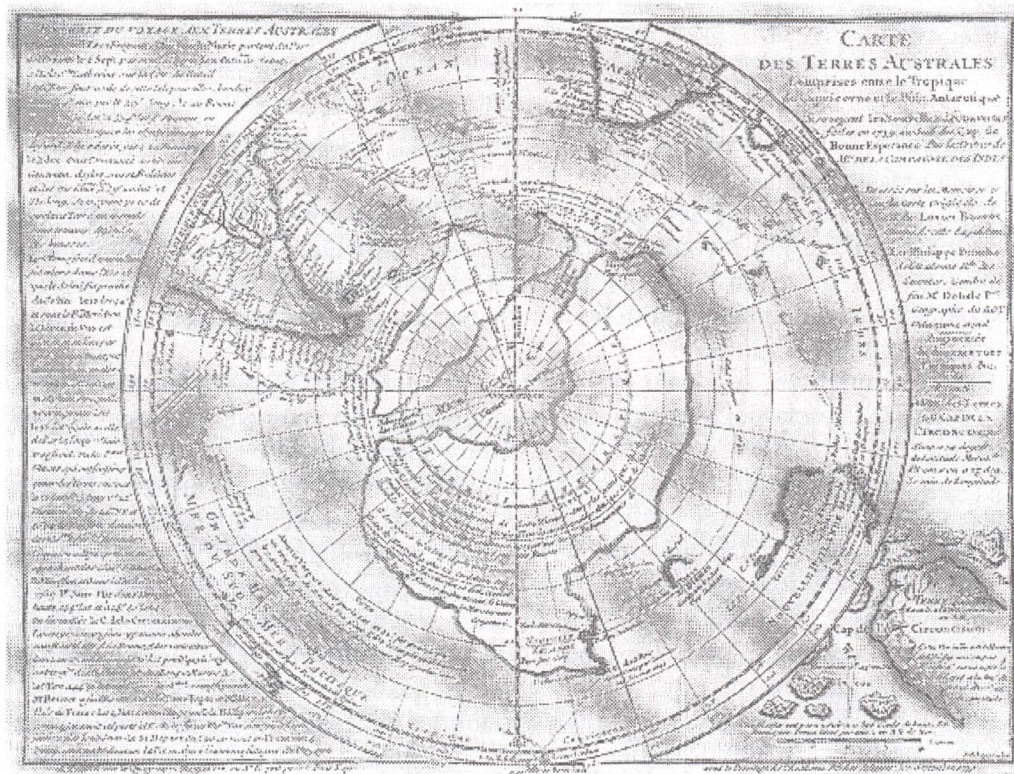


## Ameryka Południowa

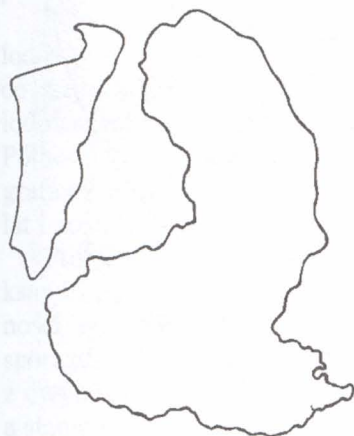
Czy w tym okresie, pomiędzy trzynastym a czwartym tysiącleciem przed naszą erą, sporządzono równie precyzyjne mapy innych kontynentów? Odpowiedzi znów trzeba szukać na mapie Piriego Reisa, zawierającej więcej tajemnic niż sam obraz Antarktydy.

Nakreślona w 1513 roku mapa dowodzi nieprawdopodobnej wręcz znajomości topografii Ameryki Południowej, nie tylko jej wschodnich wybrzeży, lecz także Andów, o istnieniu których nikt w owym czasie nie wiedział. Widać na niej źródła Amazonki znajdujące się w tych górach.

Mapa ta powstała z kompilacji ponad dwudziestu innych map pochodzących z różnych okresów, mapa Piriego Reisa pokazuje Amazonkę podwójnie – najprawdopodobniej dlatego, że admirał niechcący nałożył na siebie dwie mapy źródłowe. Jeden z biegów rzeki kończy się deltą Para, lecz nie ma tam bardzo ważnej wyspy Marajo. Hapgood sugeruje, że odpowiednia mapa źródłowa musiała powstać wtedy, być może piętnaście tysięcy lat temu, gdy Para była najważniejszym lub nawet jedynym ujściem Amazonki, a Marajo należała do lądu i znajdowała się po północnej stronie rzeki. Drugi bieg rzeki zaś pokazuje Marajo, i to z najdrobniejszymi



Mapa Buache'a pokazująca Antarktydę taką, jak prawdopodobnie wyglądała przed ukształtowaniem się czapy lodowej

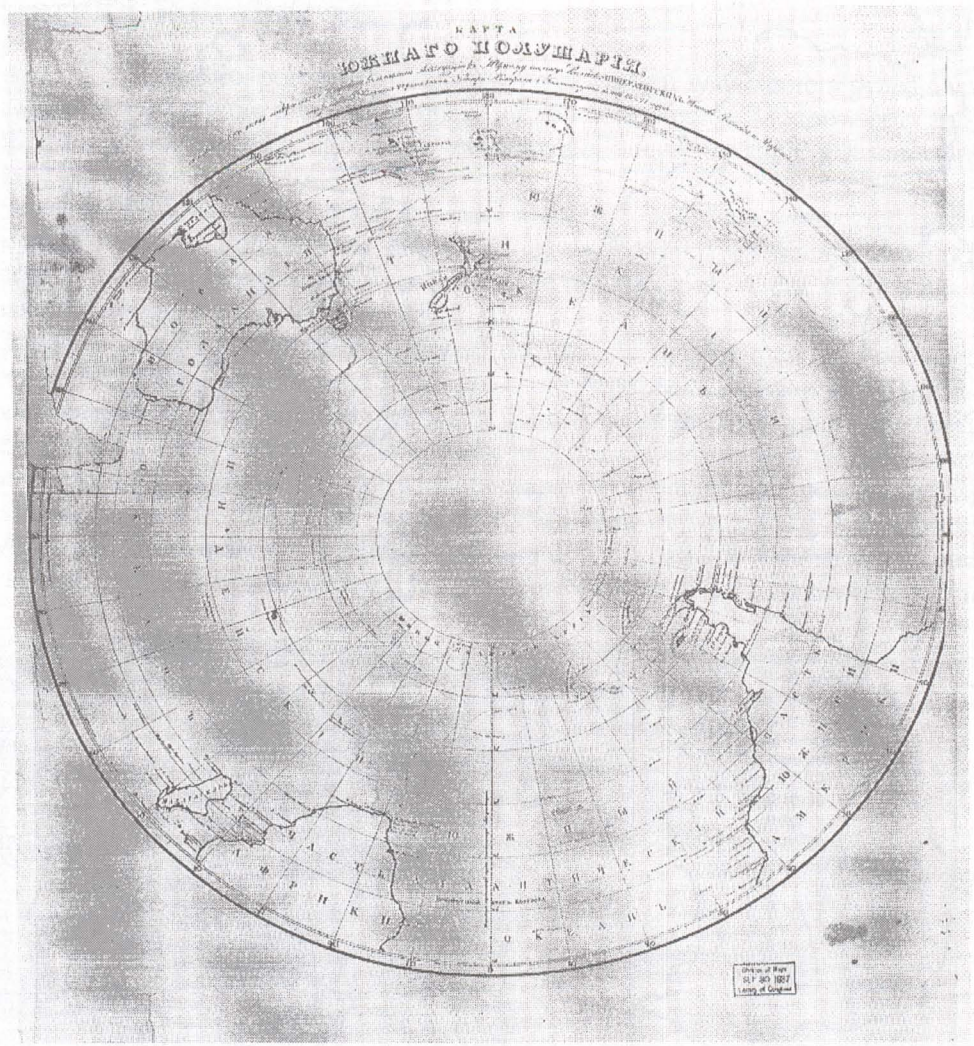


U góry: odwzorowania map Mercatora i Orontiusa Finaeusa ilustrujące progresję lądolodu na Antarktydzie.  
U dołu z lewej strony: odwzorowanie mapy Buache'a; z prawej: topografia Antarktydy pod warstwą lodu według współczesnych badań sejsmicznych

szczegółami, choć wyspa ta została odkryta dopiero w 1543 roku. Znów nasuwa się hipoteza o nieznanej cywilizacji, podejmującej regularne badania geograficzne zmieniającej się w ciągu wielu tysięcy lat powierzchni Ziemi. Piri Reis zaś posłużył się mapami pozostawionymi przez ową cywilizację, powstałymi w różnych okresach.

Mapa Piriego Reisa nie pokazuje ani Orinoko, ani jej obecnej delty. Hapgood dowodzi jednak, że „dwa ujścia rzeki sięgające daleko w głąb lądu (około stu





Rosyjska mapa z początku dziewiętnastego wieku świadcząca o tym, że nie wiedzano wówczas o istnieniu Antarktydy. Kontynent ten został „odkryty” w 1818 roku. Czy to możliwe, że tysiące lat wcześniej kartografowie nie znanej nam, wysoko rozwiniętej cywilizacji znali Antarktydę i sporządzili jej mapy?

pięćdziesięciu kilometrów) widoczne są w pobliżu obecnego biegu Orinoko. Długość i szerokość geograficzna się zgadzają. Czy to możliwe, by ujścia wypełniły się, a delta rozszerzyła się aż tak bardzo?”

Na mapie na właściwej szerokości geograficznej widać Falklandy, odkryte w 1592 roku.

Mapa Piriego Reisa pokazuje dużą wyspę na Oceanie Atlantyckim na wschód od wybrzeży Ameryki Południowej. Czy to przypadek, że ta „hipotetyczna” wyspa znalazła się dokładnie na podwodnym Grzbiecie Północnoatlantyckim na północ od



równika, około tysiąca kilometrów od wybrzeży Brazylii, gdzie obecnie leżą maleńkie wysepki Św. Piotra i Św. Pawła? A może mapa źródłowa została sporządzona w czasie ostatniej epoki lodowej, gdy poziom wód morskich był znacznie niższy niż obecnie, co wyjaśniałoby istnienie w tym miejscu dużej wyspy?

## Poziom morza w epokach lodowych

Inne szesnastowieczne mapy również sprawiają wrażenie, jakby zostały sporządzone na podstawie badań przeprowadzonych w ostatniej epoce lodowej. Jedną z nich jest dzieło tureckiego kartografa, Hadji Ahmeda, który narysował ją w 1559 roku. Jak twierdzi Hapgood, musiał on mieć dostęp do „wręcz nadzwyczajnych” map źródłowych.

Najbardziej zdumiewającą cechą mapy Hadji Ahmeda jest wyraźnie widoczny skrawek lądu szerokości ponad stu pięćdziesięciu kilometrów, łączący Alaskę i Syberię. Taki most lądowy, jak określają to geolodzy, rzeczywiście niegdyś istniał w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Cieśnina Beringa, lecz pochłonęła go woda pod koniec ostatniej epoki lodowej.

Poziom morza zaczął się podnosić w wyniku gwałtownego roztopiania się czapy lodowej na północnej półkuli około dziesięciu tysięcy lat przed naszą erą. Istnieje co najmniej jedna mapa pokazująca terytorium południowej Szwecji pokryte lodowcem, jaki z pewnością występował na tej szerokości – jest to słynna Mapa Północy Klaudiusza Ptolemeusza. To wyjątkowe dzieło ostatniego wielkiego kartografa czasów klasycznych, powstałe w drugim wieku naszej ery, zniknęło na setki lat i zostało odkryte ponownie w piętnastym wieku.

Ptolemeusz był astronomem, matematykiem i geografem, działającym w Aleksandrii, gdzie mieściła się słynna Biblioteka, największy zbiór rękopisów starożytności i stamtąd właśnie pochodziły dokumenty źródłowe, dzięki którym mógł sporządzić swoją mapę. Wystarczy zaakceptować możliwość, iż przynajmniej jedna z owych starożytnych map powstała około dziesiątego tysiąclecia przed naszą erą, a stanie się jasne, dlaczego na jego mapie widać lodowce charakterystyczne dla tej epoki oraz „jeziora przypominające kształtem współczesne, a także strumienie spływające z lodowców do jezior”.

Nie trzeba chyba dodawać, iż w czasach rzymskich, gdy Ptolemeusz rysował mapę, nie było na ziemi nikogo, kto choćby przypuszczał, że w północnej Europie były kiedyś epoki lodowe. Tak samo w piętnastym wieku, gdy mapę odnaleziono. Nie sposób wytłumaczyć, kto przed powstaniem naszej cywilizacji mógł zbadać lub wyobrazić sobie lodowce i inne detale widoczne na mapie Ptolemeusza.

Wnioski, które się nasuwają, są oczywiste, podobnie jak wnioski wynikające z mapy żeglarskiej, inaczej portolana, Jehuda Ibn Ben Zara z 1487 roku. Ta mapa Europy i Północnej Afryki została prawdopodobnie sporządzona na podstawie źródeł jeszcze starszych niż źródła Ptolemeusza, gdyż pokazuje lodowce znacznie bardziej na południe niż terytorium Szwecji (mniej więcej na wysokości Anglii). Morze Śródziemne, Adriatyckie i Egejskie wyglądają tak, jak prawdopodobnie

wyglądały przed roztopieniem się lodowca w Europie. Poziom morza był wtedy, rzecz jasna, znacznie niższy niż obecnie, na Morzu Egejskim widzimy więc o wiele więcej wysp. Na pierwszy rzut oka wydaje się to dziwne, jeżeli jednak Zara kreślił swą mapę czerpiąc z map powstałych dziesięć lub dwanaście tysięcy lat temu, sprawa wydaje się oczywista: wyspy te pochłonęły fale morskie pod koniec epoki lodowej.

Tak więc mamy do czynienia z jeszcze jednym śladem zaginionej cywilizacji, cywilizacji, której kartografowie potrafili tworzyć zdumiewająco dokładne mapy odległych od siebie części świata.

Jaki poziom techniczny, naukowy i kulturowy musiała osiągnąć owa zagadkowa cywilizacja, aby tego dokonać?